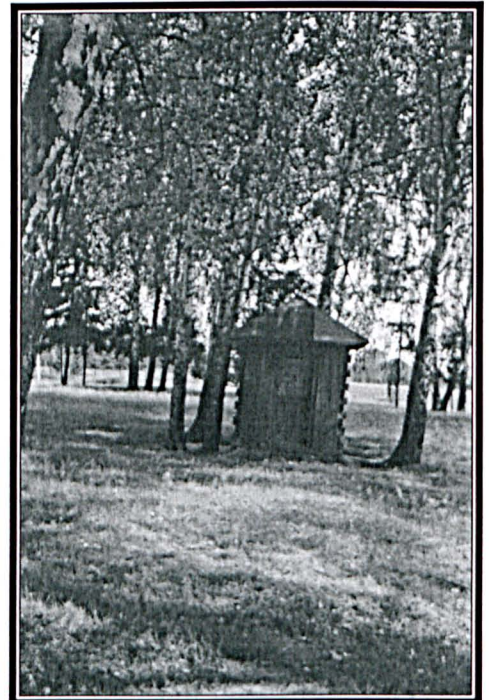




Jak wygląda przeciętny ludzki grób?
To tak niewiele: mały prostokąt ziemi.
Jeśli jesień – liście.
Jeśli zima- śnieg.
Jeśli wiosna – zielona trawa, nowalijka.
Lampka – jeśli ktoś pamięta.
Śmietnik – gdy zapomną...
Ale jest duch, którym trzeba żyć. Jezus uczy
przeprowadzać tego ducha poprzez śmierć ku
zmartwychwstaniu.

/Ks. Twardowski/



Święto Zmarłych

Święto Wszystkich Świętych wprowadził dla całego kościoła Grzegorz IV w 834r. jako pamięć o zmarłych. Tradycja Wszystkich świętych albo Święto zmarłych ma swój początek w starym celtyckim święcie "Samhain". Samhain (śmierć ciała) oznaczał dla naszych przodków początek nowego roku.

Jeśli dziwi, że początek roku zaczynał się 1 listopada, należy sobie uświadomić, że Celtowie byli rolnikami i dla nich żniwa zaczynały się sianiem ozimin, czyli obdarowaniem zaczątkiem życia gleby śpiących jeszcze pól. Ponadto wszyscy obchodzą to święto dokładnie lub mniej więcej w tym samym dniu, w którym według sprawozdania Mojżeszowego rozpoczął się potop, tzn. siedemnastego dnia drugiego miesiąca- miesiąca odpowiadającego w przybliżeniu naszemu listopadow. Tak więc w rzeczywistości początek temu świętu dało składanie hołdu ludziom, którzy zginęli w kataklizmie potopu.

Wszystkich świętych /Kościół Katolicki, Episkopalny i Luteranski/ - to cześć dla wszystkich świętych w niebie (tych znanych i tych nieznanych). Halloween znaczy dzień przed Wszystkimi świętymi, czyli 31 października.

Ten dzień określa się też jako Halloween (wzięte ze staroangielskiego Hallow, co oznacza uświęcać).

W Kościele Katolickim jest to jeden z najważniejszych obrzędów w roku. W tym dniu wszyscy katolicy są zobligowani do uczestniczenia w mszy. Drugi listopada jest to dzień poświęcony zmarłym, których w tym dniu szczególnie się wspomina.

Są to dni, które skłaniają ludzi żyjących do duchowego kontaktu z innymi, czy to z żyjącymi czy ze zmarłymi. Nie kwiat, czy wieniec, które są ważne, ale usposobienie duchowe pomagają nam dobrze przeżyć te dni. Czynności zewnętrzne mają jedynie charakter pomocniczy, Można być bowiem, w tych dniach, bardzo blisko zmarłej osoby, której doczesne szczątki spoczywają gdzieś daleko, wiele kilometrów od nas i wiele lat temu to nastąpiło.

Na Słowacji w zaduszkową noc zostawiano na stole chleb lub inne potrawy. Ludzie chcieli w ten sposób uczcić zmarłych, którzy mieli w tym czasie przychodzić do domu. Nasi przodkowie dekorowali grób matami i zapalali świece. Kto nie mógł iść na cmentarz, zapalał w domu dla każdego zmarłego z rodziny po jednej świeczce.

Brytyjczycy wrzucają do ogniska kamienie, warzywa, orzechy by odgonić złe duchy.

Ludzie robili też zagłębienia w rzepie i dyni i wstawiali świece by odgonić złe duchy z domu. Meksykańskie obrzędy ku czci zmarłych trwają dłużej niż w Polsce i mają zupełnie inny charakter. Tradycyjnie ceremonie odbywają się w trzech miejscach - w domu, w kościele (Meksykanie są katolikami) i na cmentarzu. 27 i 28 października w domach rozpoczyna się wielkie sprzątanie - w najbliższych dniach, przybędą bowiem na ziemię dusze zmarłych. Należy je przywitać nie tylko z szacunkiem, ale i radością. Dusze najpierw odwiedzają domy bliskich; do ich wizyty trzeba specjalnie się przygotować. W pokoju lub na patio 31 października wznosi się tzw. ofiarę, przeznaczoną dla dusz zmarłych krewnych. Zazwyczaj jest to odpowiednio zaadaptowany ołtarzyk domowy, zwany ołtarzem ofiarnym lub ofiarą".

Na ścianie pokoju zawieszane są obrazki świętych, a pod nimi ustawiany stół przykryty obrusem, na którym umieszcza się wiele różnych przedmiotów - lichterze ze świecami, kadzielnice z copal (kadzidło z żywicy sosny ocote), figurki świętych i aniołków, wazony i słoiki z kwiatami oraz inne ozdoby.

Po udekorowaniu ołtarzyka domownicy ustawiają na stole naczynia z potrawami, a na kwietnym łuku zawieszają owoce i słodczyce - pokarm dla dusz, które po przebyciu długiej drogi z zaświatów będą bardzo głodne. Są niewidzialne

i żywią się tym, czego nie widać - woniami i fluidami czekających na nie potraw. Zgodnie z wierzeniami, na ziemię najpierw przybywają dusze zmarłych dzieci, zwane aniołkami".

Oznajmia to bicie kościelnych dzwonów 31 października o godzinie 20.

Ofiara dla nich musi być przygotowana wcześniej. Na stole Meksykanie stawiają więc to, co lubią dzieci, a więc słodkie napoje, jak czekolada czy przypominające nasz budyń atole, mleko, ugotowane kolby kukurydzy i wiele innych potraw. Aniołki odchodzą z domów następnego dnia, zwykle w południe, co również oznajmniają kościelne dzwony.

Zbliża się czas przybycia dusz dorosłych, należy więc zmienić ofiarę. Teraz ustawia się na stole to, co oni lubili. Pozostają owoce, chleb umarłych, czaszki z cukru i inne słodczyce oraz napoje gazowane, bo w nich także gustują dorośli. Dostawia się natomiast popularnego w całym Meksyku indyka lub kurczaka w pikantnym sosie czekoladowym mole, a także tortillas i tamales, wypełnione ostro przyprawionymi farszami, czy specjalnie przygotowaną wieprzowinę.

Na koniec zapala się kadzidło i każdemu ze zmarłych jedną dużą świecę.

Kiedy rodzina pragnie w szczególny sposób uczcić pamięć jakiejś osoby,

wtedy - podobnie jak w wypadku dzieci - stawia jej fotografię, a w pobliżu ołtarzyka zawiesza rzeczy należące do zmarłego, głównie odzież; najczęściej przez niego używaną, czasami nową.

Tak przygotowany ołtarz czeka na przybycie dusz; wszystko pozostanie na swoim miejscu do 3 listopada, kiedy nastąpi kolejny etap ceremonii - wymiana ofiar. Najbardziej widowiskowa część świąt odbywa się 2 listopada na cmentarzu, zwykle po północy lub po godzinie 2, ale w wielu rejonach Meksyku ludzie przychodzą tam dopiero o świcie. Na cmentarzach tłoczno jest przez cały dzień. Wszyscy czyszczą groby i ozdabiają je kwiatami.

Z płatków i koszyków kwiatowych układają kolorowe obrazy - przeważa symbolika katolicka, głównym motywem jest krzyż, nie brak też serc i aniołków. Pobyt na cmentarzu to nie tylko wspomnianie tych, co odeszli, oraz spotkanie z krewnymi i znajomymi. Meksykanie wierzą, że to także okazja do ponownego, bliskiego kontaktu ze zmarłymi. Rozmawiają z nimi: czasami również śpiewają ich ulubione piosenki. Wieczorem wszyscy ponownie przybywają na cmentarz i zapalają świece. Zbliża się czas odejścia dusz zmarłych - blask migoczących świec i zniczy oświetla im drogę powrotną. W nocy cmentarz powoli pustoszeje. Następnego dnia od rana zaczynają się przygotowania do wymiany ofiar.

Z ołtarzyka zbiera się jedzenie oraz napoje - część przeznaczana jest dla członków najbliższej rodziny, reszta zostanie podarowana dalszym krewnym i powinowatym. Ci w zamian również przekazują jedzenie, aby jak mówią - krewni mogli spróbować tego, co zostawili umarli. Niekiedy wymieniane dary cała bliższa i dalsza rodzina spożywa wspólnie.

Ta ceremonia jest bardzo ważna dla społeczności lokalnych - oddawanie czci zmarłym utrwala więź z przeszłością, a wymiana ofiar pozwala na zachowanie poczucia wspólnoty w obrębie grupy.

Już od bardzo wielu lat obchodzimy dzień 1 listopada "święto zmarłych". W tym dniu odwiedzamy groby bliskich nam zmarłych zapalamy. Zapalamy znicze i modlimy się przy mogiłach. Nie możemy zapomnieć o tych, dzięki którym żyjemy w kraju wyzwolonym, w kraju wolnym politycznie, dlatego każdy z nas powinien się pomodlić za poległych za ojczyznę Szanujmy groby! Zanim ktoś wpakuje się swymi buciorami na czyjaś mogiłę, niech pomyśli, że chodzi po zmarłym. Cmentarz to nie miejsce na głupie gonitwy czy zabawy w chowanego!!!

Musimy szanować cmentarz, przecież wszystko co ziemskie przemija, więc my też kiedyś będziemy spoczywać w tym miejscu i będziemy pragnąć spokoju.

Co u nas słyszeć?

Już od kilku miesięcy nie mieliśmy okazji, żeby opowiedzieć o tym, co działo się w szkole i jej okolicach, a jak zwykle działo się sporo. Ponieważ pamięć ludzka jest zawodna o wydarzeniach z ubiegłego roku szkolnego wspomnę tylko symbolicznie, aby więcej miejsca poświęcić tym, które miały miejsce w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

W czerwcu już po raz drugi odbyły się „Lewkowskie Jarmarki”. Tym razem oprócz zespołów ludowych z naszego regionu wystąpiła również grupa z Białorusi. Ich występ wzbudził ogromne zainteresowanie. Ponieważ białorusini mieszkali w naszej szkole przez 2 dni, mieliśmy okazję nawiązać nowe znajomości i przyjaźnie.

Z postawionych sobie zadań wszyscy wywiązali się znakomicie, tzn. wszyscy uczniowie otrzymali promocję do następnej klasy. Część otrzymała nawet nagrody za bardzo dobre wyniki w nauce. Koniec roku szkolnego był dla nas czasem pożegnań. Oprócz uczniów klasy VI, pożegnaliśmy również panią dyrektor Anielę Halczuk.

Od września mamy więc nowego dyrektora, jest nim pan Jacek Kisiel.

Inauguracja nowego roku szkolnego odbyła się 1 września. Po dwumiesięcznej przerwie znów spotkaliśmy się z nowymi wychowawcami i innymi nauczycielami. Mieliśmy okazję

poznać nową panią kształcenia zintegrowanego Marzannę Kratiuk, która zastępuje w tym semestrze panią Annę Krzemińską.

Pełni zapału już od września zabraliśmy się do pracy. Na zajęciach teatrzyku szkolnego (który od niedawna ma nazwę!) przygotowaliśmy się do występu w Romaszkach. Tym razem impreza odbywała się pod hasłem „tam gdzie mieszka babie lato i strachy polne”. Tradycyjnie przygotowaliśmy etiudę teatralną, którą zaprezentowaliśmy publiczności w Romaszkach. Należy wspomnieć, że tym razem oprócz starszego teatrzyku „Pędziwiatr” w imprezie wzięły udział również młodsze dzieci, należące do Teatrzyku „raz, dwa, trzy”.

Po prezentacjach teatralnych zostaliśmy poczęstowani bigosem i grochówką oraz pysznymi wypiekami gospodyń z Romaszek.

Imprezie towarzyszyły w tym roku konkursy: literacki i plastyczny. Wzięliśmy udział w obydwu. Sukcesem mogą pochwalić: Łukasz Kurjaniuk, który zajął I miejsce i Oktawia Bandzerewicz (II miejsce). Napisali oni piękne wiersze, które zostały docenione przez jury. Ich utwory zaprezentujemy na str. 7.

Kolejna impreza, o której warto wspomnieć odbyła się w naszej szkole 9 października. Było to oczywiście spotkanie pod hasłem „Dmuchawce, latawce, wiatr...”, która tradycyjnie organizowana jest w naszej szkole na przełomie września i października.

Pewnym nowum w tym roku była zwiększona obsada gości. Tym razem zaprosiliśmy do nas przedstawicieli wszystkich szkół z gminy Biała Podlaska.

Chociaż pogoda nam nie dopisała zabawa była wyśmienita!

Na początku wszystkie ekipy zaprezentowały swoje latawce. Jury w skład którego wchodziło zaproszeni nauczyciele i dyrektorzy oraz przedstawiciele Stowarzyszenia i oczywiście nasz pan dyrektor.

W tej kategorii zwyciężyli przedstawiciele szkoły w Sworach. II miejsce zajęli uczniowie z Ortela Książęcego a trzecie reprezentant naszej szkoły.

Następnie musieliśmy sprawdzić, jak radzą sobie nasze latawce w powietrzu. Chociaż nie było wiatru, każdy z latawców przynajmniej na krótką chwilę unioś się w przestworza. Najwyżej poleciały latawce ze Swór, Dokudowa i Ortela Książęcego.

Po konkursie latawców przyszła kolej na nas. Chcieliśmy przekonać się, która ze szkół poradzi sobie najlepiej z konkurencjami sportowymi przygotowanymi przez panią Małgorzatę Rataj. Po długich wzmaganjach wyłonieni zostali zwycięzcy:

1. SP Janówka
2. SP Ortel Książęcy
3. SP Dokudów

Zmęczeni wysiłkiem udaliśmy się na pyszny bigos przygotowany przez nasze mamy.

Mogliśmy również osłodzić sobie życie wypiekami przygotowanymi na te okazję.

I tak nadszedł czas na wysiłek intelektualny, czyli konkurs literacki „Marzenia latawca”. Po tak pysznym posiłku najwyraźniej poczuliśmy przyływ weny twórczej, gdyż do Pani Doroty Słupskiej napłynęło bardzo dużo prac. I dlatego oprócz trzech pierwszych miejsc przyznano również wyróżnienia.

Osoby nagrodzone:

1. Agata Krych z SP Janówka
2. Jacek Małachwiejczyk z SP Woskrzenice Duże
3. Natalia Więckowska, Beata Przybyłowska, Diana Demeszko z SP Swory

Wyróżnienia zdobyli uczniowie z naszej szkoły: Dominika Koryńska, Paulina Siłakowicz i Natalia Siłakowicz.

Po rozstrzygnięciu konkursu literackiego nastąpiło wręczenie nagród za wszystkie konkurencje. I teraz mogliśmy już swobodnie popisać się swoim talentem tanecznym – nadeszła pora na dyskotekę. Gości pożegnaliśmy około godz. 18⁰⁰. I już myślimy o następnym roku i tak miłym spotkaniu.

16 października uczciliśmy pracę naszych nauczycieli. Przy pomocy Ani Bandzerewicz przygotowaliśmy akademię i piękne bukiety kwiatów dla pracowników naszej szkoły. Wszyscy byli zachwyceni naszym występem.

Szkoda, że ten zachwyty nie jest widoczny przez pozostałe dni naszego pobytu w szkole. Ale nie wszystko stracone, jeszcze możemy zaskoczyć wszystkich.

Nagrodzone prace:

Marzenia latawca

Pewien latawiec mały
marzył by być wytrwałym.
By latać wysoko do góry
ponad ziemię, ponad chmury.
Ponad wodę, ponad łąd,
aby odfrunąć daleko stąd.
Marzył by być ze złocistymi wstążkami.
Wzbudzać podziw między nami.
By puszczały go dzieci.
I patrzyły jak wysoko leci.
Marzył by być kolorowy
i by latał nad nasze głowy.
By się wznosił do góry jak ptaki
i być piękny jak w polu maki.
By był piękny jak ta róża
by nie roztrzaskała go burza.
Do spełnienia
były jego marzenia
lecz porwały go dzieci
i wyrzuciły do śmieci.
Leży teraz w śmietniku
wśród starych nocników.

/N. Więckowska B. Przybyłowska,
D. Demeszko /

Marzenia latawca

Chciałbym polecieć wysoko w góry
i tam zobaczyć przepiękne chmury.
Bym przeleciał przez wszystkie kraje,
Każdy latawiec tak je poznaje.
Bym latał długo, wysoko, do góry tak bym
zobaczył Pałac kultury,
bym latał, latał nie spadał wcale,
i bym poleciał na polskie hale.
I chciałbym latać jak samoloty
I też w powietrzu wyprawiać psoty.
Dostanę dyplom za wysokie latanie
W Warszawie na podium na lotnisku stanę.
Będą mi bili brawa klaskali i na kolanach
przede mną klękali.
Przelecę Bałtyk ,morza, jeziora
A dla jaskółek to będzie zmora.

/ Jacek Małachwiejczuk/

Marzenia latawca

Chciałbym wzbić się wysoko,
pofrunąć jak ptak,
szybować wśród chmur.
Rozmawiać z ptakami,
gdy słońeczko grzeje czy też,
wietrzyk chłodzi,
szybować z ptakami w błękitnej lagunie
nieba.
Życie latawca, to piękna przygoda,
szybując za siódmą górę,
za siódmą rzekę,
swoje sny zmieniając na pejzaże.

/ Agata Krych/

Gdzie się podziało babie lato

Były sobie były
Dwa pajęczki sine.
Miały cienkie nóżki,
Przędły pajęczynę.
Przędły babie lato
Cienkie i skrzydlate.
Wiatr je zwał daleko,
W cztery strony świata.
Jedna nitka płynie ...
Siadła na olszynie
I wysłała gniazdko
Małej ptaszynie.
Druga nitka złota,
Na drodze migota,
Aż się okręciła
Na kołku u płotu.

/Oktawia Bandzerewicz/

Gdzie mieszka babie lato

Babie lato może mieszka nad rzeką,
Może na łące,
A może w lesie.
Ale na pewno mieszka w naszych sercach i
w naszej wyobraźni
i możemy je sobie wyobrazić o każdej
porze roku, jeśli chcemy.

/Łukasz Kurjaniuk/

/D.S/

Co o nas napisali

„Dziennik Wschodni” z dnia 12 maja 2003r. w artykule „Komputery za ścieżkę” informuje o zdobyciu przez szkołę nagrody w konkursie „W harmonii z przyrodą”. Krótko zaprezentowana jest również ścieżka turystyczno – przyrodnicza.

„Słowo Podlasia” nr 20 z 20-26.05.2003r. w artykule „Wiosenne obrzędy” czytamy: „Przebrane w ludowe soroczki z pereborami , kratowe spódnice i lniane spodnie dzieci SP w Dokudowie przekonywały zebranych, jak zabawiały się pasterki i pastuchy, strzegące bydła na pastwiskach. Przy wesołych piosenkach dziewczynki bawiły się w „czyżyka”, „tasy,tasy obertasy” lub „posłała mnie matka” , zaś chłopcy w „pikera” albo „świnkę” i dalej: „W kategorii tradycyjnej palmy podlaskiej, która zdaniem jurorów była zazwyczaj skromniejsza w doborze ozdób, przyznano dziewięć równorzędnych nagród (efektywne wyroby cepeliowskie). Otrzymali je: (...) Łukasz Kurjaniuk z Dokudowa, Hubert Bandzerewicz z Dokudowa, Oktawia Bandzerewicz z Dokudowa.

„Słowo Podlasia” nr 20, 20-26.05.2003r. artykuł „Ekologiczna nagroda” – informacja o wynikach konkursu „W harmonii z przyrodą”. W tym samym numerze a artykule „Janów na ludowo” czytamy „Ponadto w tegorocznych eliminacjach (powiatowych Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych (red.)) udział wzięli : zespół „Lewkowianie” z Dokudowa (...)”

„Kurier Lubelski” nr 127, z dn. 02.06.2003r. zamieszcza obszerny artykuł „W harmonii z przyrodą szukają swojego miejsca na mapie”. Zdobycie nagrody w konkursie ekologicznym staje się w nim punktem wyjścia do przedstawienia działalności szkoły i Stowarzyszenia.

„Słowo Podlasia” nr 25, z dn. 24-30.06.2003r. w artykule „Jarmark pełen muzyki” przedstawia obszerną relację z „II Lewkowskich Jarmarków”.

„Słowo Podlasia” nr 25, z dn. 24-30.06.2003r. – artykuł „Komputer każdej szkole” traktuje o X jubileuszowym Gminnym Turnieju Szkół, w czasie którego w tym roku wszystkie szkoły biorące w nim udział otrzymały od wójta gm. Biała Podlaska zestawy komputerowe.

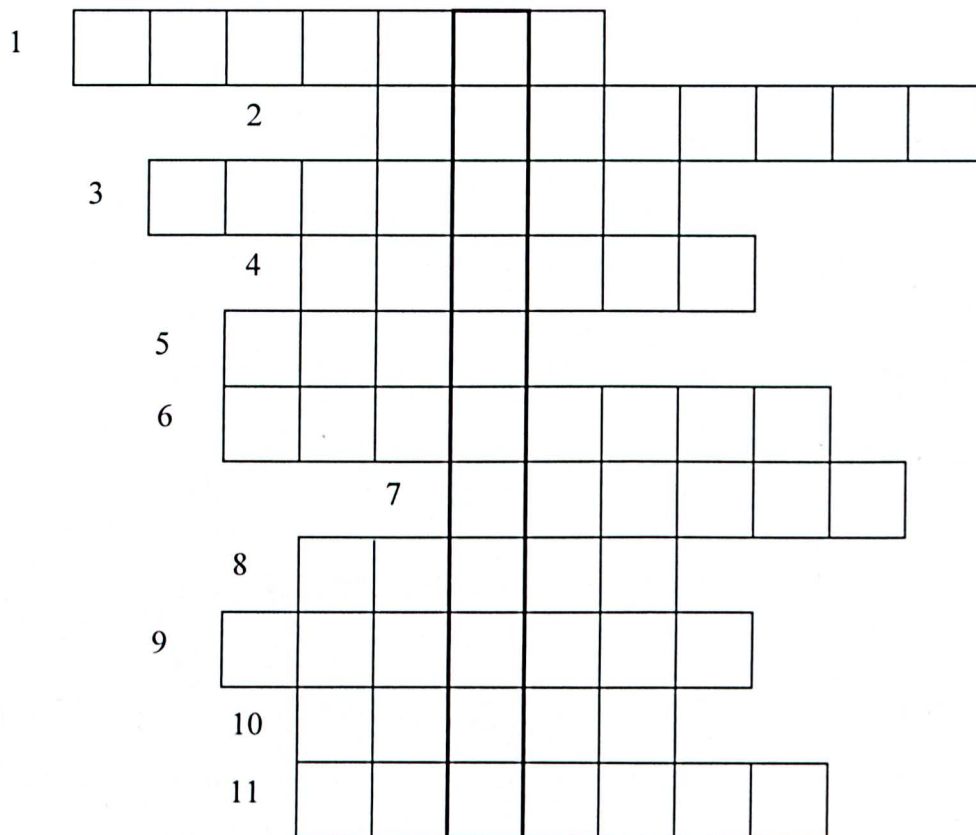
„Słowo Podlasia” nr 27, z dn. 08-14. 07.2003r. zamieszcza tekst „Zabytkowa chata. Nie damy zagasnąć tradycji”, z którego można dowiedzieć się w jaki sposób zostanie zagospodarowana ponad stuletnia chata

„Dziennik Wschodni” nr 137 z dn. 13.06.2003r. zamieszcza relację z „II Lewkowskich Jarmarków” oraz artykuł „Uratowiliśmy naszą szkołę”.

„Słowo Podlasia” nr 26 z dn.01-07.07.2003r. w artykule „Teatralny Sejmik” czytamy: „Lewkowianie II z Dokudowa (gm. Biała Podlaska) zaprezentowali Hohoty czyli wesołe kolędowanie w wigilię Nowego Roku. Obrzęd nie mógł się obejść bez specjalnych przyśpiewek wykonywanych przez dziewczęta wędrujące od domu do domu. Której z nich udało się zebrać więcej „szczodraków”, ta w opinii znajomych i sąsiadów mogła uchodzić za idealną żonę i dobrą gospodynię”

/D.S./

NASZA KRZYŻÓWKA



1. „... jak baranek”
2. Główny bohater naszego październikowego święta.
3. Już wkrótce patron szkoły
4. Jesienią szukamy ich w lesie
5. Niedługo do nas zawita
6. Większą część uczniów przed nią drży
7. Niezbędny na lekcji
8. Najbardziej znana skrzypaczka wśród owadów
9. Przyjaciół wszystkich uczniów
10. Polonistyczne lub matematyczne
11. Jest nią Ziemia

Odczytane hasło główne oraz wyrazy pomocnicze stanowią całość rozwiązania które należy dostarczyć do dyrektora Szkoły Podstawowej w Dokudowie do dnia 27.11.2003r. Przewidziana nagroda książkowa.
